

## **Pomysł zapisu informacji (nielogiczny). Część VII**

### **NA DZIEWIĘDZIESIĘCIOLECIE WITOLDA WIRPSZY**

1.

Zgubiłeś język szybciej niż język cię zgubił.

Mówiłeś: „Odejść

Od Mickiewicza”. I dodawałeś: „Bawić się

Niedorzecznościami”. Gdzie? W rzece

Heraklita, gdzie białoskrzydła, morska

Pławaczka (wydrukowano:

Pływaczka) dygocze w rytm prostych

Rymów. Zgubiłeś język

W przejrzyczeniach czasu.

A ja:

2.

Jest oto czas przemiany: gdy nieważkie słowo

Wagi nabiera nagle żegnając się z mową

Codzienności, gdy treścią napełnia się ciemną,

Której pojąć nie sposób, kiedy nadaremno

Źródła myśl chce zrozumieć swojego rozwoju,

A źródła wyciekają niczym tyk napoju

Co do ust podniesiony przez palce przecieka,

Jak senne doświadczenie, które, gdy powieka

Wzniesiona słońce wpuści, na dnie oka gaśnie.

Wtedy słowo poety nagle świeci jaśniej

Niż eksplozja wszechświata. Oto czas przemiany,

Przenikający wszystko, choć nierozpoznany.

Warszawa, 4.12.2008

## WIERSZ NOWOROCZNY

jawa się wyświetla  
w tęczę dochodzi  
do siebie na dnie  
dnia

na dnie  
oka zjawia się  
objawia na znak i  
znika w nic w noc

1.01.2009



## Z(A)DANIA

Nie daj się przerobić na kielbasę wyborczą kanibali.

\*

Czas ucieka. Przed nami.

\*

I w czapce niewidce nie skryjesz się przed sobą.

\*

Niektórym owcom wilkiem z oczu patrzy.

\*

Nie powtarzaj się bez cudzysłowu.

\*

Nie zdobywajcie władzy, by jej ulec.

\*

Niektórzy w trosce o wolność słowa winni milczeć.

\*

Futurologzy, patrzcie w przeszłość!

\*

Istnienie liczb urojonych to dowód realizmu matematyki.

\*

Z teorii literatury: „Tekst ten zaliczyć należy do gatunku nieludzkich”.

\*

Gdy grasz o wszystko, nic nie tracisz.

\*

Są skazańcy, którym kat ratuje życie.

\*

Niektóre kobiety lubią być brane na języki.

\*

Gdy ona się puściła, on stracił równowagę.

## ULOTKI

*Pradawny wiersz nigdy nie zamieszczony w żadnym tomie, wiersz, który odnalazłem w szkicu Stanisława Beresia „Szansa poetyckiego historyzmu” opublikowanym jako 14. tom „podziemnej” Biblioteki „Agory”, redagowanej we Wrocławiu przez mego przyjaciela Lothara Herbsta w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Dziś, w roku 2009 Bereś pisze recenzję, od której zależy przyznanie mi tytułu profesora zwyczajnego. Ani on, ani ja takiej sytuacji wówczas byśmy nie wymyślili.*

rzuciłbym ten wiersz w tłum  
z okien wysokiego gmachu. powracający  
z pracy zbieraliby litery zabiegani  
jedną do drugiej w słowo. i kiedy  
każdy miałby swoją literę i wszystkie  
te litery już by razem poskładano wówczas  
tłum związany w jeden organizm poszedłby  
za tym czego tutaj nie powiem. jak  
rozzucić wiersz?

